№ 208. Kraków 14 Września — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 września.

Wiadomości z Krymu potwierdziły ostatnie depesze. Wojska rosyjskie opuściły południową stronę Sebastopola: inżynierya francuzka nieomyliła się co do ważności wieży Małachowa. Zmiana w ruchach strategicznych wojsk sprzymierzonych nastąpi. Obraz zaszłych wypadków, o ile o takowych depesze wnosić pozwalają, znajdą czytelnicy skreślony pod właściwą rubryką. Szczegółowych raportów dopiero za dni ośm lub dziewięć spodziewać się można.

Jak dalece wypadki wojenne były bliskie, jak dalece spodziewać się ich można było co chwilę, i spodziewano się ich w Paryżu, dowodzi artykuł wstępny *Constitutionnella* pisany 9go b. m. Powraca w nim raz jeszcze ten dziennik na niezmienną przychylność stosunków między Francyą i Austryą, i mówi: „że zapatrując się dyplomatycznie na „położenie rzeczy, Austrya jest z Francyą i „Anglią; strategicznie zaś mocarstwa sprzy„mierzone są same i same pozostaną aż co „nowego niezajdzie.“ Dalej utrzymuje, że gabinet petersburgski, jego zdaniem, życzy sobie pokoju; ale „że działa są w téj chwili jedynemi negocyatorami pokoju“, że im powierzono zawarcie pokoju opartego nie już na ograniczeniu, którego Rosya niechciała, ale na zniszczeniu; że w tym kierunku coraz daléj postępują. Godność Rosyi, pisze *Constitutionnel*, wymaga może aby niepodpisała pokoju, dopóki sprawy nie przegra. Honor Zachodu wymaga niewątpliwie, aby pokój siłą broni nałożył, skoro go na kongresie wiedeńskim Rosya przyjąć niechciała. Pokój więc dzisiaj nie może być podpisany tylko na ruinach Sebastopola, bo takie jest położenie rzeczy, że dopóki mury téj fortecy stać będą, dopóki jeden okręt marynarki rosyjskiéj schronić się będzie mógł w sebastopolskiéj przystani, żadna negocyacya nie jest możliwą. Pokój bez wątpienia jest życzeniem wszystkich, jest interesem ogólnym, i dzień, w którym zawartym będzie, powita Europa z radością i wdzięcznością. Ale ta sama Europa pojąć nie może i nie pojmuje, aby mógł być zawartym przed upadkiem Sebastopola...

Tak pisze *Constitutionnel* 9go września. W kwietniu 10go (*Czas* Ner 81), gdy wiele dzienników a między innemi *Times* i *Debaty* dowodziły, że sprzymierzeni odstąpić mogą od oblężenia, że to jest rzeczą obojętną, napisaliśmy te wyrazy: „Nie będziemy z opinią tą „walczyć argumentami politycznemi ani stra„tegicznemi; stawimy tylko po prostu jedno „pytanie: jakiby wpływ czy korzystny, czy „niekorzystny wywarła w opinii powszechnéj „europejskiéj następująca depesza telegrafi„czna w przypuszczeniu, żeby ją dzienniki „temi dniami przyniosły: „„Bałakława... „kwietnia. Wojska sprzymierzone odstępują „od oblężenia i wsiadają na okręty.““ Wie„my dobrze, że takowa operacya jest nie„podobna, lecz w przypuszczeniu pytamy: „jakiby jéj wpływ był na opinią ogólną?...“

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 11 września.

IV *) W nowéj ustawie o jurysdykcyi sądów z roku 1852 zatrzymaną jest dawna zasada rzymskiego prawa, a spólna wszystkim ustawodawstwom nowożytnym: „*actor sequitur forum rei.*“ Wszelkie zatem pozwy *w sprawach osobistych* należy w powszechności, w miarę prawideł poprzednio podanych, zanosić do tego sądu powiatowego delegowanego miejskiego lub trybunału pierwszéj instacyi, *w którego obrębie zapozwany w czasie wydanego pozwu ma stałe zamieszkanie swoje.*

Powyższa zasada wprawdzie wielce dogodna jest dla *pozwanego* który, aby się bronić przeciw stronie pozywającéj, albo wcale nie, albo przynajmniéj nie na wielką odległość zmuszonym jest oddalać się z miejsca zwykłego zamieszkania swego. Lecz z drugiéj strony, gdyby ta zasada utrzymana została bez wszelkiego wyjątku zawsze i wszędzie, stałaby się zgubną dla powoda, utrudniając mu, a nawet czyniąc mu częstokroć dochodzenie praw swoich poprostu niepodobnem.

Dla tego prawo odstępuje w wielu przypadkach na korzyść powoda od ścisłego przestrzegania powyższéj zasady czyli to, że zostawia stronom do woli za spólnem porozumieniem się oznaczyć naprzód sąd, któremu się poddają obiedwie w sprawie jakiéj szczegółowéj; czyli to, przyjmując, przez fikcyę prawną pewne miejsce za zamieszkanie osoby, chociaż niem rzeczywiście nie jest; czyli też nakoniec pozwalając powodowi w pewnych przypadkach pozywać swego przeciwnika nawet przed takim sądem, w którego obrębie ten ostatni wcale nie mieszka.

Wyliczenie szczegółowe wszystkich tych przypadków, w których ustawa wyjątki od powyższéj zasady stanowi, przechodziłoby zamierzony zakres niniejszych listów i granice dziennika poświęconego głównie rzeczom politycznym. Wszelako wypada wspomnieć o niektórych dla tego, iż się odnoszą do częstych wydarzeń, wynikających z codziennych stosunków życia o innych zaś, iż są rzeczą nową i niejako postępem w ustawodawstwie austryackiem.

Wolno jest wprawdzie stronom za spólną umową poddać się sądowi, który ani względnie jednéj, ani drugiéj strony nie jest właściwym; jednakowoż taka umowa nie ma mocy, gdy strony sprawę należącą do sądu powiatowego lub delegowanego miejskiego chcą przenieść do trybunału pierwszéj instancyi. Również nie wolno stronom wedle upodobania zmieniać sądownictwa, przenosząc do innego sądu sprawy, mające z mocy prawa swój *sąd właściwy* szczegółowo do *takich spraw* przeznaczony (Causalgericht). Np. nie wolno jest przenosić sprawy wekslowe lub górnicze do sądów powiatowych lub delegowanych miejskich.

Dzieci zostające pod władzą ojcowską podlegają temu samemu sądowi co ojciec ich, chociażby nie miały spólnego z nim zamieszkania. Nawet po śmierci ojca pozostają podległemi temu samemu sądowi, dopóki nie uzyskają wolnego zarządu majątku swego.

Również sąd właściwy męża jest także właściwym sądem żony. Wdowa pełnoletnia i żona sądownie od męża rozłączona, przechodzą pod sąd wedle nowego zamieszkania swego właściwy.

Jeżeli kto zmienia miejsce zamieszkania swojego w takim sposobie, iż kolejno raz w jedném, drugi raz w drugiém miejscu zamieszkuje, np. w zimie w mieście, w lecie zaś na wsi, wówczas zależy od woli powoda, przed którym sądem pozew swój wydać zechce.

Podróżnych i inne osoby, *przebywające tylko chwilowo* w jakiem miejscu, pozywać można o dopełnienie zobowiązania, które przyjmują na siebie w temże miejscu, także przed tym sądem, w którego obrębie miejsce rzeczone jest położone, lecz tylko jak długo te osoby tamże się znajdują.

Cudzoziemcy pozywani być mogą przed sądami tutejszemi na każdem miejscu gdzie się w państwie austryackiem znajdują, o dopełnienie wszelkiego zobowiązania, które albo przyjęli na siebie albo dopełnić są winni w państwie austryackiem.

Rzemieślnicy i rękodzielnicy tudzież utrzymujący kramy z wiktuałami i innemi towarami mogą pozywać tych, którym dostarczali wyrobów lub towarów swoich, albo dla których podejmowali prace, jeszcze w przeciągu dni 90 od ostatniego świadczenia licząc, przed sądem właściwym według dawniejszego zamieszkania tychże, chociażby ci w tym czasie przenieśli zamieszkanie swoje do innego obrębu sądowego.

Ten sam przepis stosuje się do nauczycieli prywatnych, służących, gospodarzy domów gościnnych, szyprów, przewoźników, gdy idzie o wierzytelności wynikłe ze świadczonych usług lub prac podjętych.

Wszelkie pozwy wynikające z prawa dziedziczenia, tudzież pozwy tyczące się działów dziedzictwa, długów spadkowych, zapisów (legatów) lub darowizn na przypadek śmierci uczynionych, *przed przyznaniem spadku* wynoszone być muszą przed sąd, w którym się odbywa pertraktacya masy spadkowéj bez względu na zamieszkanie dziedziców.

*) List czwarty o nowéj organizacyi Sądów w Galicyi i Krakowie przez M. Machalskiego (patrz *Czas* Nr. 203, 206 i 207).

Berlin 11 wrzesnia.

† Polityzująca publiczność nie może się dziś skarżyć na brak przedmiotu do dyskussyi. Wczorajszy telegraf przyniósł naraz kilka ważnych wiadomości: z Kamczatki, z Krymu, z Paryża. Tam zburzono twierdzę Petropawłosk, w Krymie wzięto wieżę Małachową, w Paryżu strzelano na Cesarza. Pierwsza wiadomość, podana przez *Times*, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Dziennik angielski kładzie datę zniszczenia twierdzy kamczackiéj na d. 15 maja, a *Univers* umieszcza list z Hongkong, w którym donoszą, że flota sprzymierzona dopiero z początkiem czerwca do Kamczatki odpłynęła. Ważniejsza druga wiadomość. Jeżeli depesza z Bukaresztu wczorajszéj daty, podana przez *Koresp. Austr.*, nie ma znów początku tatarskiego, toby sprawę sebastopolską, w głównéj przynajmniéj rzeczy, trzeba uważać za skończoną. Rosyanie bowiem, wedle depeszy téj, mieli nazajutrz po wzięciu wieży Małachowéj opuścić dobrowolnie południową stronę Sebastopola i flotę swą spalić. To miało się stać w niedzielę 9go, a szturm do wieży Małachowéj wykonany był 8go b. m, Depesza z Bukaresztu jest z 10go, nie jest więc późniejsza od londyńskiéj i paryzkiéj co do daty depeszy, ale co do wypadków, o dzień jeden nowszych. Dzisiejsze wieczorne dzienniki zapewne rzecz bliżéj rozjaśnią, która zresztą nie jest wcale nieprawdopodobną, mimo odparcia szturmu wojsk sprzymierzonych na inne punkta twierdzy południowéj. Jeżeli zajęcie jéj przez sprzymierzonych potwierdzi się, sprawa wschodnia wystąpi zapewne z zaczarowanego koła, w które ją wpędziła wyprawa krymska. Dowiemy się wtedy, czy państwa zachodnie, dopiąwszy głownego celu wyprawy, przestaną na nim, i okażą się skłonnemi do nowych układów, czyli też, biorąc w rachubę odniesione korzyści, powiększą żądania, a w razie ich odrzucenia, rozszerzą granicę i cele wojny, które z kosztownością i ofiarami jéj nie stały dotąd w odpowiednim stosunku. Trzecia wiadomość dnia wczorajszego o nowym zamachu na życie Cesarza Francuzów niema znaczenia politycznego.

Kor. pruskiéj donoszą z Konstantynopola, że plan wykopania kanału pomiędzy Rasową i Kustendżie przyjdzie zapewne wkrótce do skutku. Nie same tylko państwa zachodnie, jak dawniéj donoszono, lecz i Austrya będzie w przedsięwzięciu tém miała udział. Ze strony Anglii zgłoszono się z funduszem wynoszącym 2,000,000 fs., a austryaccy kapitaliści mieli oświadczyć gotowość do złożenia 10,000,000 złr. Temuż dziennikowi donoszą daléj, że przedsięwzięcia spekulantów angielskich zwracają się teraz z upodobaniem ku Wschodowi. Pewne towarzystwo kapitalistów angielskich postanowiło w najżyzniejszych stronach Anatolii nabyć na własność wielki obszar gruntów za wartość 5—600,000 fst., w celu założenia na nich wzorowych dzierżaw, urządzonych na sposób angielski. Projekt ten uważany jest za dobrze obrachowany, mogący przynieść niezmierne korzyści przedsiębiorcom. Rząd jednak turecki nie okazuje podobno wiele chęci do pozwalania cudzoziemcom nabywać na własność zbyt rozległych posiadłości ziemskich, i ma być i powyższemu projektowi przeciwnym.

Z Niemiec nie ma nic ważnego do doniesienia. Bundestag ma jeszcze ferye i posiedzenia nie rozpoczną się przed końcem miesiąca. Tymczasem poseł pruski, p. Bismark-Schoenhausen, powrócił już do Frankfurtu. Pod nieobecność pełnomocnika austryackiego prezydyum nieustającego wydziału Bundestagu przechodzi z prawa w ręce posła pruskiego, podobnie jak i prezydyum Bundestagu w czasie trwania posiedzeń. Tą razą zdarzyło się, że i trzeci starszy z kolei pełnomocnik, to jest bawarski, wyjechał, i prezydyum przeszło w czwarte ręce, pełnomocnika wirtembergskiego. To zapewne spowodowało przyśpieszenie powrotu posła pruskiego, je-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PARYŻ

Dramat Pawła Meurice *)

(z Bibl. Warsz.)

Paryż, oddawna zapowiedziany dramat Paul-Meurica w pięciu aktach i 26 obrazach, w którym jak w czarnoksięzkiéj latarni przesuwają się dzieje tegoż miasta z ubiegłych ośmnastu wieków, zyskał świetne powodzenie w teatrze Saint-Martin. Przedstawić monumentalne przeobrażenia bohatera swego, Paryża; przeprowadzić pod coraz nowemi postaciami główne typy historyczne wedle prawa metempsychozy; wzbudzić cześć dla dziejów ojczystych wyrywając je z zamierzchłéj przeszłości, i żywo uplastycznić takowe oczom tegoczesnéj generacyi: oto cel, jaki autor założył sobie w téj ogromnéj panoramie pokoleń, która jest jakoby obrazem Paryża niesionego na barkach czasu, przebiegającego kilka wieków za każdem uderzeniem skrzydła.

Prolog przedstawia bal opery. Pośród różnokolorowéj zgrai, dwaj młodzieńcy: hrabia Arminn i Ludwik Romée, pałający ku sobie starą rodową nienawiścią, spotykają się, i wyzywają na pojedynek. Jakaś tajemnicza maska rzuca się pomiędzy zwaśnionych, usiłując naprożno ich pogodzić. Bal się kończy, tłum rozchodzi powoli, widać Paryż oświecony gwiaździstą nocą, oraz dogasającém światłem miejskich latarni. Tajemnicza maska przeobraża się w nieśmiertelnego ducha uśpionéj stolicy i staje na schodach Panteonu; z frontonu gmachu osrebrzonego księżycowym blaskiem, środkowa figura wyobrażająca Francyą, na wezwanie ducha Paryża odczepia się z płaskorzeźby i schodzi doń poważnie. Duch prosi ją, ażeby pomogła roztoczyć przed oczyma dwóch ras zwaśnionych, które zabijać się mają, złoty, idealny obraz zgody i miłości, który ujrzawszy we śnie, może urzeczywistnić zechcą; hrabia Arminn bowiem uosabia szczep germański, a Romée szczep gallo-rzymski; dwa nienawistne plemiona, ktore, jak mówi duch Paryża, od dwudziestu wieków wojują z sobą, chociaż są bliźniętami poczętemi w łonie jednéj matki. Oto kłębek Aryadny za pomocą którego po labiryncie kierować się będziemy.

Początek sztuki cofa się o dwa tysiące lat w tył. Teatr przedstawia grotę Merlina, gallickiego czarnoksiężnika, do któréj przychodzi umrzeć kapłanka Druidów Velleda. Velleda ma dwóch synów: jednego z mężem Frankiem, drugiego z kochankiem Rzymianinem, którzy pozabijali się w śmiertelnym pojedynku. Thorn, brat zabitego męża, ten który w następnych przeobrażeniach przedstawiać będzie złego ducha Paryża, oskarża Velledę przed Druidami. Niewierna żona skazana na śmierć, przekazuje dwom synom po ogniwie ze świętego naszyjnika swego, trzecie z sobą w grobie zakopać każe. Te dwa spojone ogniwa, prędzéj czy późniéj dowiodą braciom braterstwa. Na tém kończy się zamdlony obraz mistyczny, a odkrywa pierwszy historyczny.

Cezar przybywa do Lutecyi i staje w poświęconym lesie wtedy właśnie, kiedy na śmierć skazana Velleda, podrzyna sobie gardło złotym ofiarniczym sierpem arcykapłanki. W dali widać rozległe bagna, na których kiedyś stanąć ma Paryż. Pomiędzy dwoma ramionami przecinającéj je rzeki, widać na małéj wysepce Lutecyą, podobną do owego jaja, o którém indyjska mitologia mówi, że skoro pęknie, nowy świat z siebie wyłoni.

Stary Merlin czarnoksiężnik staje przed Cezarem i przepowiada mu narodzenie Paryża i upadek Rzymu. Zadumany Cezar słucha go w milczeniu. Piękne jest to spotkanie rzymskiego imperatora z celtyckim czarownikiem. Po jednéj stronie historya uosobiona w człowieku, bóg materyi, bohater ciała i marmuru; po drugiéj ledwie wcielona legienda, jakieś widmo borealne, szepcące ciemne przepowiednie, których szmer głuchy zaledwie od szmeru stuletnich dębów odróżnić można.

Odkupieni ofiarą Velledy, dwaj bracia spotykają się. Arminn już ma uściskać Fulviusa... ale zawistny Thorn mówi Rzymianinowi: oto syn człowieka co zabił matkę twoją; a Frankowi pokazując Rzymianina: oto syn człowieka co uwiódł matkę twoją! I znów dwaj bracia rozchodzą się z nienawiścią ku sobie.

Do następnego obrazu czterysta lat upływa. Widzimy Paryż jakim był w Vtym wieku. Gallia uciemiężona, zakrwawiona najazdami, szamoce się pod naciskiem czterech barbarzyńskich narodów, podobna do zwyciężonéj królowéj, rozszarpanéj dzikiemi końmi, które jéj członki gdzieś po stepach roznoszą. Atylla nadchodzi z dziczą. Obraz kilku rzutami pędzla maluje okropną nędzę téj straszliwéj epoki. Zgłodniałe miasto okropném wyciem domaga się chleba od gubernatora Markiusza, reprezentanta władzy rzymskiéj, którą zaćmiewa już Merowing naczelnik Franków. Markiusz zwątpiwszy o Rzymie i przyszłości, zaprasza Paryżanów do swego pałacu Thermów, gdzie ich wszystkich wraz z sobą chce pogrzebać.

Prawdziwa jest figura tego Rzymianina, który myśli tylko o tém, jak upaść dramatycznie pod toporem barbarzyńców. Rzecz godna uwagi, że w każdym prawie z ostatecznych sądów historycznych, Opatrzność zsyła na ludzi jakby łaskę, pogardę tego co jest, i tego co w przyszłości być może. Więc wesoła i wspaniała przedśmiertna uczta gubernatora, podobna do stosu Sardanapala, przyciąga liczne tłumy. Pałac Thermów brzmi muzyką, tańcem, okrzykami głośnych wiwatów. Uosobienie rzymskiéj rozpusty, kurtyzanka Imperya, wyciągnięta na bogatém wezgłowiu, spogląda na orgię okiem pełném przesytu i nudy, jakby Wenus pogańska pijana cielesną rozkoszą. Nad nią, na wysokim tronie siedzi Markiusz udrapowany purpurowym płaszczem.

Nagle krzyk straszny powstaje... mieszają się biesiadnicy:... wojownik ze skrzydlatym hełmem staje na progu:

„Istny posąg Al-hun-ryka,
Niedźwiedziemi strzępi kudły;
Sucho-żyły, w kość zachudły,
Boży gniew; twarz groźna, dzika,
Wzrok, co nigdy się nie zmyka,
Bo powieki wrosły w czoło.“

*) Dramat ten przedstawiany obecnie w Paryżu, we wszystkich dziennikach francuzkich był opisywany i rozbierany. Korespondenci nasi paryzcy wspominali o nim również zwłaszcza z powodu procesu wytoczonego przez autora o podpisanie go na afiszu. Wiadomo bowiem, że p. Paul Meurice doprowadził go tylko do rewolucyi, przez co wypadło, iż w niéj miały się pogodzić walczące z sobą żywioły, które reprezentują Paryż; tymczasem dramat ten uzupełniono w ten sposób, iż Cesarstwo dopiero tę zgodę sprowadza. Autor nie mógł się temu sprzeciwić, ale wymówił sobie, aby nazwiska jego nie drukowano, co wszakże mimo woli jego nastąpiło. Znalazłszy w ostatnim wrześniowym zeszycie *Biblioteki Warszawskiej* opowiedzianą wiernie i pięknie treść rzeczonego dramatu, sądzimy, że uczynimy przysługę czytelnikom powtarzając ją tutaj, zamiast iżbyśmy mieli pierwszy lepszy podać o tém artykuł francuzki. (P. R. Cz.)

żeli nie było do tego ważniejszéj przyczyny. Zagajenie sejmu bawarskiego odroczoném zostało z powodu słabości króla aż do 15go b. m. Wiadomo, że król bawarski postanowił sejm obecny, powstały z nowych wyborów wedle nowego prawa wyborczego, zagaić osobiście. Ponieważ monarcha sam przywięzuje do tego aktu takie znaczenie, uwaga publiczna oczekuje z tém większém natężeniem i mowy tronowéj i czynności sejmowych. Bawarya jest z rzędu trzeciem wielkiem państwem niemieckiem, i w znaczeniu tém strzeże pilnie swojéj wewnętrznéj niezawisłości, reformy ustawodawcze przeprowadza z własnego ramienia, i nie odwołuje się w tym względzie do Bundestagu ani Bundestag miesza się do spraw rządu. Przykład W. Księcia Gothajskiego pobudzi zapewne mniejsze państwa do naśladowania. Hannower dziś może żałuje, że dał się uwieść żądaniom stanu rycerskiego i udzielność swoję wewnętrzną oddał pod kontrolę Bundestagu. Zwołany jest także w tym czasie sejm hessen-kasselski, wybrany według oktrojowanego niezmiernie ścieśnionego prawa wyborczego, a mający missyą uchwalenia nowéj również samowolnie oktrojowanéj konstytucyi. Nowa Izba druga składa się z najkonserwatywniejszych żywiołów kraju, z posiedzicieli wielkich majątków ziemskich, z członków magistratur gmin miejskich i wiejskich i kilku ministeryalnych urzędników. Naprożno byłoby wskazywać, do jakiego stopnia system rządów p. Hassenpfluga znienawidzony jest w całym kraju, kiedy Izba takiego składu wybiera *jednogłośnie* prezydentem swoim wyraźnego przeciwnika rządu, i upoważnia go również *jednogłośną* uchwałą do oświadczenia rządowi, że Izba na obecną konstytucyą nie złoży przysięgi, co dopiero uczyni, gdy konstytucya ta przejdzie przez jéj obrady. Rząd doszedł do ostatecznego kresu reakcyi. Nie mogąc rządzić absolutnie, bo to się sprzeciwia Bundesaktowi, musiał z milczącą rezygnacyą przyjąć uchwałę Izby, bo drugiejby w kraju nie zebrał. Otwarcie posiedzeń sejmowych zamieszczone zostało na dni kilka, dla tego że Izba pierwsza nie była jeszcze w komplecie.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z d. 8 b. m. wybory posłów do drugiéj Izby pruskiéj naznaczone są na 27 b. m. i na 8 p. m. tojest, w pierwszym dniu obierani będą oborcy, w drugim przez tychże posłowie. Będzie to z rzędu czwarta legislatura.

Policya zdecydowała się nareszcie do publikowania list cholerycznych. Od końca lipca do dnia wczorajszego liczba chorych wynosiła 862, z tych 119 wyzdrowiało, 522 umarło, 221 zostaje w kuracyi.

Paryż 4 września.

Pisarze rosyjscy i rojalistowscy siłą się i siłą zamącać rzeczy i wystawiać w złém świetle położenie Zachodu, a rzeczy idą według odebranego założenia i położenie Zachodu nie pogorsza się lecz polepsza. Stosunki Zachodu z Austryą są dobre i tém lepsze, że położenie Austryi zostało zrozumiane. Między Francyą a Austryą układa się stały alians i alians ten nie może jak tylko sprowadzić skutki pomyślne. Ostatnie, jeżeli nie negocyacye, to korespondencye z Austryą prowadzone głównie z pobudki Anglii, przewidziały wiele ewentualności i rezultat ich jest dobrym. Wiadomość o projektowanym przyjeździe do Paryża barona Bacha nie jest pogłoską, lecz prawdziwym projektem. Sprawa Włoch komplikuje troche rzeczy, lecz ich nie psuje. Mimo rozsiewanych nowin, Ks. Murat wyrzekł się prawie samodzielnego działania i powierzył swe losy Cesarzowi, a Cesarz nie myśli poświęcić rzeczy głównéj dla podrzędnéj. Jeżeli się ma co zrobić to zrobi się regularnie, wojennie i dyplomatycznie, a nie rewolucyjnie. Familia cesarska ma ambicye, ale Cesarz umie ją trzymać na wodzy. Dwie broszury muratystowskie które wyszły w tych czasach, są dziełem zbyt gorliwych a niezręcznych przyjaciół.

W ostatnich dwóch miesiącach Francya posłała do Krymu przeszło 60,000 ludzi. Posłane pułki nie zmienią dawniejszych pułków aż w zimie, tj. po zdecydowaniu losu Sebastopola. Obecnie Francya ma w Krymie nieledwie 200,000. Liczba ta pokazuje wymownie charakter Napoleona Igo, charakter dzielny, prawie uparty. Wojsko francuzkie traci ochotę udawania się do Krymu, ale Cesarz na to nie zważa i prowadzi daléj rzecz przedsiewziętą. Pare tygodni temu, trzech oficerów liniowych mówiło w jednéj kawiarni o nieprzyjemnościach wojny krymskiéj. Cesarz dowiedziawszy się o tém, dał im rozkaz niezwłocznego udania się do Krymu. Po pułkach oficerowie podają się licznie z ochotą udania się na wschód, lecz nie szczerze. Czynią to dla tego tylko, że czynić inaczéj im nie wypada, bez narażenia się i zepsucia karyery. Zwyczajni pułkownicy wybierają z ochotniczych oficerów najmłodszych i najzdrowszych. Co do żołnierzy, ci prawie się już nie podają na ochotników i pułkownicy muszą sami ich wybierać. Pułki pozostałe we Francyi, posłały już do Krymu po tysiąc starych żołnierzy. Posłani żołnierze zapełniają luki w pułkach krymskich. Pułki pozostałe we Francyi mają bardzo mało starego żołnierza; prawie wszyscy żołnierze nie mają nad rok służby, ale tacy żołnierze, ćwiczeni starannie i trzymani w obozach, są właśnie najlepsi. W obozach boulońskich każdy pułk ma 3 bataliony po 900 ludzi i rezerwę liczącą około 500 ludzi. Jest to wojsko piękne, ale z przyczyny wystawienia go na powietrze morskie, jest troche głodne. Kiedy przychodzi godzina śniadania lub obiadu, żołnierze chodzą z kwandrans gęsiego przed kuchniami. Żołnierz ma dosyć chleba, ale 250 gramów mięsa jest nad morzem zamało. Cesarz musiał przez niejaki czas dodawać z własnéj kieszeni na 50 gramów mięsa dla każdego żołnierza. Ma on udać się do obozów boulońskich dnia 15go i rozpocząć wielkie manewra. Obecnie obozy robią tylko manewra dywizyjne, pod okiem marszałka Baraguey d'Hilliers. W Boulogne znajduje się pułk żółtych ułanów, a w okolicach trzy inne pułki jazdy, które mają figurować w manewrach.

Admiruję pierwszego korespondenta *Indépendance*, krótkowidza i rojalistowskiego literata, że z taką pewnością donosi o operacyach pod Sebastopolem. Skoro się chodzi po asfalcie paryskim, lepiéj jest podobno odwoływać się w téj materyi do samych wiadomości rządowych i ograniczyć się na studiowaniu charakteru cesarskiego. Ponawiam moje zapewnienie, że charakter cesarski daje najzupełniejszą rękojmię dobrego skutku operacyj. Zasoby Francyi i Anglii są ogromne, kiedy zasoby Rosyi zmniejszają się. Na tém przestaję i nadmienię tylko o świeżo wyszłéj broszurze: *Remarkable Sieges from Constantinople 1453. to Sebastopol 1854 by Henry Ottley.* Jest to dobra, zarazem historyczna jak wojskowa broszura, opisująca oblężenie Konstantynopola 1453; m. Rodus 1481—1522; Wiednia 1683; Haarlemu 1572; Antwerpii 1585; miasta Lille i Mästrychtu; Gibraltaru 1779—1783; bombardowania Algieru; St. Sebastiana itd. W opisie oblężenia Wiednia p. Ottley broni sławy Sobieskiego i zbija opinie autora niechętnego artykułu ogłoszonego w *Handbook for Southern Germany*.

Paryż się wypróżnia przed cholerą. Jak dotąd, Anglicy najmniéj zważają na tę chorobę. Tego lata wiele Angielek pokazało się w Paryżu w negliżowych słomianych kapeluszach z wielkiemi kregami, zwanych przez Francuzów *Champignons*, a przez Anglików *disapointements.* Takie kapelusze prowadzą każdego do przypuszczenia, że twarze które ukrywają muszą być piękne, ale niestety jakże często zdarzają się *disapointements!*

Pałac wystawowy będzie otwarty do końca listopada.—W okolicy Angers i w całéj Wandei rząd ma się na ostrożności i prawie groźnie.

Wczorajszy artykuł p. Granier de Cassaignac o szlachcie francuzkiéj narobił wiele chałasu, bo dotknął aktualności, tj. skojarzenia piętnastu głównych rojalistów, w znacznéj części dawnych Burgrafów. Skojarzenie może się obrócić na korzyść cesarstwa, albowiem w miarę jak rojalizm orleanistowski łączy się ze szlacheckim legitymizmem, mieszczaństwo przechodzi do obozu cesarskiego. Społeczność nowożytna nie zna już szlachty z rodu, lecz szlachtę z talentu i dobrego prowadzenia, tj. *gentlemaństwo.* Takie gentlemaństwo panuje absolutnie w Stanach Zjednoczonych, znaczy wiele w Anglii, a na kontynencie przychodzi do coraz większego znaczenia. Jako pisarz cesarski, p. Granier de Cassaignac pokazał się w swym artykule bardzo oględnym dla szlachty francuzkiéj. Wiele mógł był on powiedzieć o nieudolności i zaślepieniu szlachty francuskiéj; a cóżby niemógł powiedzieć o szlachcie innéj.....

— Stan cholery w Lwowie. Na dniu 9 września zasłabło 8, a umarło 6 osób. W ogóle od powstania zarazy zasłabło 5,583, a umarło 2831 osób.

Wiedeń 12 września. *Gazeta Krzyżowa* zamieszcza następujący list z Wiednia z d. 8 b. m. o obecnem stanowisku Austryi.

Mówią o układach toczonych pod względem sprawy wschodniéj pomiędzy Austryą, Francyą i Anglią. Jakkolwiek mogłoby tak być istotnie, wszelako podwójny błąd popełniać się zdają gazety w tym przedmiocie. Naprzód nie idzie bynajmniéj o świeżo zawiązane układy, ale tylko o dalszy bieg tych jakie od dawna już się toczą. Powodem i okazyą do nich jest ta okoliczność, że Austrya, jak to nieraz już od chwili zamknięcia konferencyj oświadczyła była w notach dyplomatycznych do rządów niemieckich i gabinetów zachodnich, obstaje na przyszłość jako i dotąd przy traktacie grudniowym, wszelako nie bierze udziału w wojnie. Przedmiotem tych układów ma być to, aby na wszelkie przyszłe przypadki zgodzić się na wspólne zasady postępowania trzech mocarstw. Słusznie można przewidywać, że zamiar Austryi skierowany jest tu głównie na przyszłe dzieło pokoju, tudzież ku celowi uzyskania trwałéj, niewzruszonéj podstawy do zawiązania nowych konferencyj i utrzymania tych, pod względem których już zgoda nastąpiła; można również mniemać, że Austrya przy téj sposobności rozwijać będzie działalność swoją w duchu niezmiennego utrzymania 4ch wstępnych punktów. Co do drugiego, zaprzeczają tutaj ze strony dobrze rzeczy znającéj, jakoby wzmiankowane układy miały ważne sprowadzić zawikłania między Austryą a państwami zachodniemi. Pod względem istniejącéj kryzys lub mogącego ztąd wyniknąć sporu tem mniej napotykać się dają jakiekolwiek ślady, iż rzecz sama w ogóle nie jest jeszcze dojrzałą, z czego znowu wypływa ta pewność, że do porozumienia się jeszcze nie przyszło.

Francya.

La Patrie podaje następujące szczegóły o osobie sprawcy zamachu na życie Napoleona III w dniu 8 b. m.

Aresztowany nazwiskiem Bellemare (Kamil Edward, Bogdan) ma lat blisko 22 i rodem jest z Rouen. W 16 roku skazanym był za oszustwo na 2 lata więzienia, lecz po 6 miesiącach Cesarz, natenczas prezydent Rzeczypospolitéj odpuścił mu resztę kary. Potém miał on mieć czynny udział w wypadkach 2go grudnia i walczyć przy barykadzie w ulicy Rambuteau. Liczne afisze, na których stało wielkiemi literami: *Powody skazania na śmierć Ludwika Napoleona*, w epoce owéj zostały pochwycone przez policyę. W ciągu śledztwa Bellemare sam oświadczył, iż był ich autorem. Za fakt ten skazanym został na 2 lata i przewiezionym do Belle-Isle. Po wyjściu swém z więzienia w lutym b. r., żył pod przybranem nazwiskiem w Paryżu, i umieścił się jako aplikant przy woźnym p. Jeanne. Bellemare jest wątłéj budowy i ma postać gminną. Jego przeszłość przytoczona przez nas, jego odpowiedzi i zachowanie się w czasie aresztowania i ciągnienia z nim protokółu zdradzają, jak się wyraża *Monitor* rzeczywiste obłąkanie.

Stał on przy rogu ulicy Marsollier na chodniku, naprzeciw wnijścia do teatru. W tém to miejscu wypalił z dwóch pistoletów w chwili gdy okrzyki: *Niech żyje Cesarz* wprowadziły go w błąd, że pojazd wiozący damy honorowe Cesarzowéj, należy do Cesarza. Sierżant miejski pełniący w tym punkcie służbę, zniżył nagle w chwili strzału rękę zbrodniarza i ujął go natychmiast Bellemare zaprowadzonym został naprzód na odwach przy teatrze włoskim i zaraz w obec pana Pietri prefekta policyi przeprowadził z nim śledztwo sekcyjny komisarz policyi. Zbrodniarz zamkniętym jest w Conciergerie, gdzie ciągnięto z niego protokół. Sledztwo trwa ciągle.

Korespondencya z Paryża d. 9go b. m., zawarta w *Indépendance Belge* tak się wyraza:

Wczoraj wieczór około 8½ miał miejsce czyn, którego oburzającą i haniebną dążność zaledwo obłąkanie usprawiedliwić zdoła, nieco przed przybyciem Cesarza do sali Ventadour gdzie z rozkazu ostatnie wystąpienie pani Ristori w Maryi Stuart zapowiedzianem było. Właśnie gdy pojazd dworski, w którym mieściły się: księżna Essling, wielka mistrzyni dworu cesarzowéj, i wicehrabina Lezay-Marnezia dama honorowa Jéj Ces. Mości wjeżdżał w ulicę Marsollier, człowiek stojący na przeciwnym trotearze przy wnijściu do loży cesarskiéj, (wchód do téj loży zewnątrz jest osobny) dał ognia niemając nawet czasu wycelować do pojazdu, a kule źle kierowane wierzch tylko jego zadrasły. Człowiek ten uzbrojony był w dwie krucice; strzały jednak niezmierny wydały huk, co przypisanem być może przeładowaniu prochem; a okoliczność ta wpłynęła także zapewne na zwichnienie kierunku kul przez szarpnięcie broni w czasie celowania. Człowiek ten został natychmiast aresztowanym. W kilka chwil późniéj ukazał się pojazd cesarski w pośród eskorty i najżywsze okrzyki towarzyszyły przejazdowi N. Pana.

Damy uszedłszy tak szczęśliwie niebezpieczeństwa podziękowały za okazany im udział, i zajęły lożę, przytykającą do loży cesarskiéj, a wkrótce potem sam Cesarz ukazał się w sali, gdzie się też same ponowiły okrzyki protestujące przeciw dziełu ohydnego szaleństwa, które rzuciło cień ponurego smutku na całe zgromadzenie.

W téj chwili rozpocząć się miało przedstawienie Maryi Sztuart; kortyna jednak niepodnosiła się, a za jéj podniesieniem wyszedł reżyser teatru prosząc o pobłażanie publiczności dla pani Ristori, z powodu *głębokiego wzruszenia jakiego doznała.* Po tych słowach nastąpił ogólny objaw najwyższéj dla Cesarza sympatyi.

Cesarz oddalił się po pierwszym akcie, chcąc zapewne sam przynieść cesarzowéj wieść o wypadku. Ministrowie przybyli natychmiast do sali teatralnéj. Człowiek aresztowany odprowadzonym został naprzód do tapicera mieszkającego wewnątrz teatru, nazywa się Bellemare. Jest to szewc (Pianori temże samem trudnił się rzemiosłem) ułaskawiony z Belle-Isle. Oświadczył on, że od lat 4ch pielęgnował zamiar, którego wykonanie nieudało się obecnie. Jest to młody, 22 letni człowiek. Włosy ma blond i nosi długą brodę. Równocześnie z wykonaniem zamachu ujętym był i aresztowanym inny człowiek starszy, lecz wnosić można według noty urzędowéj, że został wypuszczonym na wolność.

Pogłoska obiegała wczoraj, że zamach tegoż rodzaju nieudał się w lesie w Saint-Cloud. Wieść ta zdaje się być mylną, obława atoli nakazaną była w lasku bulońskim.

Rzeczą jest niewątpliwą, że sprawa ta równie jak Pianorego wytoczy się przed sąd przysięgłych. Co do przeszłości Bellemara był on skazanym w roku 1849 za plakaty zawierające pogróżki przeciw prezydentowi Rzeczypospolitéj, później w r. 1851 w grudniu aresztowanym był za udział w ówczesnych wypadkach, a świeżo uwolnionym z Belle-Isle. Mówią, że mieszkał u pewnego ucznia medycyny. Szczegół ten mniéj stanowczy niż przeszłość Bellemara, ma jednak prawdopodobieństwo za sobą.

Rossya.

Ukazem cesarskim wydanym 3go września z carskiego sioła, minister spraw wewnętrznych, jenerał-adjutant, jenerał piechoty Bibików I. uwolniony jest od sprawowania obowiązków ministra. Pozostaje jednak członkiem Rady państwa i jenerał-adjutantem. O znaczeniu tego rozporządzenia, które zdaje się być pierwszém od chwili wstąpienia na tron dzisiejszego Cesarza krokiem, dotykającym wewnętrznego kierunku spraw państwa, nie można nic wyrzec dopóki nowy minister mianowany nie będzie, co do-

---

Markiusz ujrzawszy Attylę wychyla za zdrowie króla Hunnów czarę trucizny, poczem pada na wezgłowie i umiera. Attyla groźnym gestem wypróżnia salę; przestraszony lud pierzcha przed jego wzrokiem. Jedna tylko postać niewieścia spokojna i poważna, odziana niebieskiemi szaty, staje przed nim i prosi, ażeby oszczędzał Paryża: jestto patronka miasta ś. Genowefa. Barbarzyniec pokonany wzrokiem téj gołębicy broniącej swego gniazda, przyrzeka zostawić Paryż w spokoju. Wódz Hunnów posłuszny głosowi słabej niewiasty, razi na pozór nienaturalnością; ale z drugiej strony to pewna, że owe dzikie okrutniki co burzyli miasta, wykorzeniali państwa, kruszyli świat jak psotne dzieci zabawki, bez celu, ot tak, przez instynkt destrukcyi, dawali się zawrócić lub na ziemię powalić czołem, lada przepowiednią lub drżącym głosem sędziwego kapłana. Historya ich nie inna, jak wszystkich plag fizycznych: trzęsienia ziemi, lub wulkanicznych wybuchów.

W następnym międzyakcie upływa sześć wieków. Widzimy Paryż jakim był w XII stuleciu, ciemny, ślepo posłuszny duchowieństwu. Autor przedstawia dziwną ceremonią obchodzoną naówczas w Paryżu, zwaną *oślim świętem.* Około Bożego Narodzenia, na pamiątkę stajni w któréj się Chrystus narodził, był zwyczaj, że prowadzono osła z wielką procesyą, śpiewając pieśni nabożne, a lud cały naśladował ryk jego. Jestto dosyć malownicza choć dziś mało komu zrozumiała kawalkata, w któréj nawet Abeilard i Heloiza figurują. Sądzimy atoli, że ten obraz wcale nie był potrzebny. Więcej do karnawałowej zabawy, niż religijnego obrzędu podobny, niemile miesza poważny wątek dramatu.

Następujący obraz jest bardzo piękny: widzimy odjazd krzyżowców do Ziemi Swiętéj. Dekoracya przedstawia z historyczną dokładnością wielką salę ratuszową, jak była wtedy. Cała misternie wyrabiana z drzewa, złocona, herbowana, podparta dwoma rzędami potężnych kolumn, na których sklepiony sufit spoczywa. Ludwik VI siedzi na tronie; ś. Bernard stojąc obok monarchy wyklina Abeilarda, który wychodzi ścigany pogróżkami ludu. Potém Piotr pustelnik zachęca tłumy do świętéj na Wschód migracyi, wołając potężnym głosem pamiętne słowa: „Bóg tak chce!“ Na ten okrzyk gromadzą się rycerze, powiewają chorągwie, chrzęszczą zbroice, szczękają oręże, i ogromny hufiec rycerstwa idzie oswobodzić grób Zbawiciela.

Trzy wieki upływają. Dekoracya przedstawia namiot Joanny d'Arc pod murami Paryża, gdzie zagasła urocza gwiazda dziewicy, przebita strzałą nieprzyjaciela. Zniknął jéj wróg, umilkły głosy tajemnicze, aureola jéj nawet zaćmiona, dopiéro od ruеńskiego stosu zapaliła się na nowo.

Następny obraz przedstawia wjazd Karola VII do Paryża. Obecność niewdzięcznego monarchy, co zezwólił na śmierć męczeńską oswobodzicielki narodu i tronu swego, niemiłe sprawia wrażenie po uroczym obrazie natchnionéj bohaterki. Z wnętrza ciemnéj katedry wychodzi długiemi skręty wspaniały orszak rycerzy, panów, żołnierzy, paziów i ludu; wszyscy poubierani ze skrupulatną dokładnością. Pośród nich na koniu okrytym niebieskiem suknem w lilie haftowaném, jedzie łaskawy książe Karol, król francuski, siódmy swego imienia. Za nim królowa z orszakiem postrojonych dam dworskich. Królewska para zasiada na tronie, przed którym allegoryczny balet, wyobrażający miasta francuskie, tańczy, schylając wieżami ubrane głowy.

Upływa lat 100. Podniesiona zasłona odkrywa pracownię Jana Goujon; Henryk z Nawarry z matką Joanną przychodzą odwiedzić sławnego artystę. Niezadługo przybywa pomieszany dworzanin i opowiada królowej, iż podsłuchał spisek rzezi ś. Bartłomieja; jeszcze nie skończył przerywanego zgrozą opowiadania, kiedy drzwi się otwierają i Katarzyna Medycejska staje dumna i majestatyczna na progu.

Dwie królowe zostawszy same przemawiają się żywo. Joanna rzuca Katarzynie rękawiczkę, którą ta podnosi i zatruwa, poczem stara się pogodzić z Joanną; Joanna ułagodzona pochlebstwami Włoszki wdziewa napowrót rzuconą rękawicę, oddycha jéj wonią zdradziecką i umiera. Uplastycznienie tak wyraźne nie stwierdzonego żadnym dowodem podejrzenia, nie zdaje nam się właściwe. Historya nie wyrzekła ostatniego słowa o Katarzynie Medycejskiej; przedstawia ją silną, zimną, nadzwyczaj skrytą, ale czy była trucicielką, tego nikt nie wié. Pocóż więc czarne domysły obłóczyć w ciało i wymyślać nowe zbrodnie, jakby ich mało było na świecie?

Potém następuje okropny obraz rzezi świętego Bartłomieja. Wśród nocy wonią krwi przesiąkłéj, rzęsiście oświecony Luwr błyszczy na pustem wybrzeżu. Katarzyna wychodzi na balkon, opiera się o kratę zadnmana i usmiechnięta, oddychając z rozkoszą ciężkiem od krwi powietrzem. Wtém wzburzona woda rzeki wre, piętrzy się coraz wyżéj... aż wreszcie wyrzuca straszną piramidę okrytych całunami trupów, które wijąc się w konwulsyjne rzuty, ku monarchini skrzepłe wyciągają dłonie. Katarzyna przerażona ucieka z krzykiem w głąb gmachu, a kurtyna zapada; poczem dla zatarcia okropnego wrażenia pokazuje się tryumfalny wjazd Henryka IV.

Jeszcze 100 lat upływa. Jesteśmy w Tuileryach za panowania Ludwika XIV. Tutaj autor odstępując od wątku dziejów, zajmuje się wyłącznie apoteozą Moliera. Widzimy go najprzód proszącego króla o pozwolenie przedstawienia Tartufa, następnie pocieszającego Lavalierę, wszędzie pełno Moliera, on jeden uosabia moralność, politykę, religią, prawi kazania, naucza, radzi, karze i td.

Po tym nudnym i niepotrzebnym ustępie przychodzi piękny balet, rokoko wykonany w ogrodzie Tuileryjskim. Godziny dzienne gonią i wypędzają godziny nocne. Jutrzenka poprzedza wschód słońca, słońcem jest Ludwik XIV ukazujący się w promieniach.

Z Tuileryów Ludwika XIV przeskok ogromny aż do zaciągania się ochotników w 92 roku. Scena ta wojenno-ludowa wyraziście oddana, szalone wywołała oklaski. Od rzeczypospolitéj dramat przechodzi do cesarstwa; następny obraz przedstawia ceremonię rozdania orłów przez cesarza Napoleona I, na polach Marsowych.

Sen skończony. Duch Paryża i duch Francyi czekają skutku jego przy grobie Velledy; na nim dwaj bracia Arminn i Romée ścierają się z sobą na ostre szpady. Jeden z nich lekko ranny pokazuje ogniwo, o które odbiło się mordercze żelazo; drugi pokazuje takież ogniwo: bracia poznają się i rzucają w swoje objęcia; poczem następuje ogromny obraz ognisty, Paryż przyjmujący różne narody. Ma on wyobrażać braterstwo ludów, czyli ostateczne pojednanie nieprzyjaznych synów Velledy.

Taki jest ten dramat olbrzymi, największy i najwspanialszy może z wszystkich, jakie dotąd na scenie widziano.

tąd jeszcze nie nastąpiło. Odsunięty minister Bibików, znany był z swojéj surowości będąc jeszcze jenerał-gubernatorem Kijowskim, Podolskim i Wołyńskim. Forma ukazu jest jak najkrótsza i uprzejma, jaką Cesarz zawsze przyjmuje w pismach do dawnych urzędników państwa. W dniach ostatnich mieliśmy przykład tego w dekrecie cesarskim, wydanym na imię jenerał-adjutanta Orłowa, z powodu obchodu piędziesięcioletniéj służby tego jenerała. Cesarz w piśmie tém, przy którém przesyła jenerałowi medalion z portretem swoim i Cesarza Mikołaja, wylicza zasługi hr. Orłowa, który już w bitwie pod Borodino walczył i tamże 7 ran odebrał; daléj przypomina, iż Orłów towarzyszył mu w podróżach i zagranicą, szczególniéj gdy Cesarz pojechał starać się o swoją dzisiejszą żonę, będącą „szczęściem i pociechą całego jego życia;“ pismo swoje zaś zakończa: „pozostaję dla was zawsze przychylnym przyjacielem, Aleksander.“

Skutki bitwy nad Czarną ukazują się w nowych mianowaniach i rozkazach dziennych. Prócz dawniéj mianowanego jenerała Suchozaneta, dowódzcą korpusu w miejsce poległego jenerała Reada, ukazało się dzisiaj kilka rozkazów dziennych, mocą których dwóch dowódzców brygad ciężko rannych w téj bitwie, przeniesiono na stan spoczynku, a jenerał-major Martinau, dowodzący 12tą dywizyą, mianowany został jenerał-porucznikiem, a kilku podpułkowników posunięto na pułkowników. Wielu sądzi w Rosyi, iż przyczyną niepomyślności ataku nad Czarną 16go sierpnia, było nietylko zawczesne uderzenie jenerała Reada, lecz więcéj może spóźnienie się jenerała Liprandego, który wachał się rzekę Czarną przekroczyć. W ogłoszeniu o poległych na polu bitwy oficerach, używaną jest ciągle formuła: „poległ w boju przeciw Turkom, Anglikom i Francuzom.“ O Sardyńczykach nie ma żadnéj wzmianki. W ogóle widać w Rosyi najmniejszą nienawiść do Francuzów, a największą do Turków i Anglików. Mnóstwo krąży w Rosyi paszkwili i karykatur wymierzonych przeciwko Anglikom. Niedawno ukazał się nowy wiersz w tym rodzaju, będący już w ustach wszystkich, zanim ogłosiły go petersburgskie dzienniki. Wyśmiewa on s. osób prowadzenia wojny przez Anglików, i kończy, że na mglistéj wyspie Albionu rządzi królowa, pozwalająca robić swoim bojarom wszystko co tylko zechcą.

Nord zapewnia, iż wiadomość o udzieleniu urlopu hr. Nesselrodemu ministrowi spraw zagranicznych i o tymczasowem zastąpieniu go przez radcę tajnego Malców, jest mylną. Towarzysz kanclerza hr. Nesselrodego, kierujący ministerstwem spraw zagranicznych otrzymał urlop, a tymczasowo zastępować go będzie radca tajny Malcow.

Cesarz w ostatnich dniach odbył kilka przeglądów wojska, szczególniéj oddziałów świeżo wymustrowanych rekrutów, które ruszają w pochód w celu uzupełnienia korpusu grenadyerskiego i pułków gwardyjskich; w kilku rozkazach dziennych wyraził Cesarz swoje zadowolnienie dowódzcom tychże oddziałów.

Kraje Czarnomorskie.

Stanowczo dzisiaj wyrzec możemy: *cała południowa połowa Sebastopola i flota rosyjsko-czarnomorska już nie istnieją*. Rosyanie po zdobyciu przez sprzymierzonych bastyonu Małachowéj, wysadzili w powietrze wszystkie bastyony, szańce i zakłady morskie tak w Korabelnai jak w właściwém mieście Sebastopolu, spalili lub zatopili wszystkie okręty swojéj floty w zatoce stojącéj (drugą flotę w części mają a w części budują w Mikołajewie) i cofnęli się do drugiéj połowy twierdzy, do warowni wznoszących się na północném wybrzeżu zatoki, a sprzymierzeni zajęli południową część Sebastopola, którą jenerał Pelissier nazywa „wypalonem ogniskiem“ a książę Gorczaków „zakrwawionemi gruzami“. Takim sposobem zakończyło się to bezprzykładne w dziejach sztuki wojskowéj, olbrzymie oblężenie i obrona jednéj połowy twierdzy, tyle wysileń i krwi kosztujące, a rozpocznie się kampania w Krymie w polu, a następnie nowe oblężenie drugiéj połowy Sebastopola.

Depesze telegraficzne urzędowe tak od wodzów sprzymierzonych, Pelissiera, Simpsona, Lamarmory jak i od księcia Gorczakowa nadeszłe, które w wczorajszym *Czasie* podaliśmy, potwierdziły ten ważny wypadek. Według tych depesz przedstawiamy dzisiaj koniec téj wielkiéj katastrofy, który wczoraj niepewnie skreśliliśmy według wątpliwych jeszcze wówczas prywatnych wiadomości. Wielki dramat bombardowania, szturmu i zburzenia Sebastopola doprowadziliśmy według urzędowych wiadomości do chwili, gdy po południu 8go września dzielna piechota francuska zdobyła bastyon Małachowéj, a szczęśliwy zawsze jenerał Bosquet zatknął na jego szczycie orła francuskiego, kilkokrotne zaś szturmy przeciwko małemu i wielkiemu Strzałczanowi oraz przeciw bastyonowi środkowemu, odparte zostały przez Rosyan. Sześć razy uderzają Anglicy i Francuzi na te umocnienia, sześć razy odpierają ich Rosyanie; lecz nawzajem mimo wysileń odebrać nie mogą zdobytego przez Francuzów Małachowa. Ciemność, jakoby dym strzałów, zasłania jeszcze szczegóły tych walk strasznych i krwawych. Wiemy jedynie, iż jeszcze 9go września rano stali Rosyanie na bastyonie wielkiego Strzałczanu; lecz już wieczorem 8go września wódz rosyjski, skłoniony, jak się zdaje, powodami któreśmy wczoraj podali, postanowił opuścić całą południową połowę Sebastopola, zburzyć ją i wysadzić w powietrze a cofnąć się do warowni północnych, pozostawiając ruiny sprzymierzonym.

To wielkie dzieło zniszczenia zaczęło się wieczorem 8go, ciągło się przez noc i cały dzień 9go września, postępując w porządku od krańców, od Korabelnai z jednéj, a warowni kwarantannowéj z drugiéj strony, ku środkowi twierdzy. W miarę jak wojska rosyjskie cofały się, wysadzano opuszczone przez nich umocnienia. Najprzód wysadzono bastyony na lewym krańcu Korabelnai, a porządny odwrot wojsk odbywał się przez most przez basen łączący lewą część Korabelnai z wielkim szpitalem wojskowym; następnie po moście rzuconym przez port wojenny, a łączący całe przedmieście Korabelnają z właściwém miastem Sebastopolem. Ten most ostatni zniszczono przy warowni Pawłowskiéj, zaczém zdołano przeprowadzić rannych znajdujących się w wielkim szpitalu przedmieścia okrętowego, i ks. Gorczakow żądał zawieszenia broni dla przeniesienia tych rannych, lecz takowe podobno odmówioném mu zostało. Rano 9go cała Korabelnaja opuszczoną już była, reszta jej szańców i gmachów rządowych wylatywała w powietrze, a wojska rosyjskie, przegrodziwszy się od nieprzyjaciela straszną zaporą wybuchających ciągle min, pożaru i walących się budowli, cofały się w porządku po wielkim moście rzuconym przez zatokę i łączącym oba jej wybrzeża, z południowéj połowy Sebastopola, do północnych warowni, poczém most ten zniszczyły za sobą. W całym tym odwrocie stracić miały tylko 100 ludzi. Równocześnie z odwrotem wojsk i wysadzaniem bastyonów, palono i topiono okręty w zatoce. W czasie tego odwrotu wojsk rosyjskich i burzenia twierdzy, sprzymierzeni zarzucali ją tylko i zatokę kulmi i bombami, tak z bateryj oblężniczych jak i z bombard floty, lecz nie wprowadzali wojsk wewnątrz fortyfikacyj wylatujących w powietrze. W chwili odejścia ostatniéj depeszy telegraficznéj z pod Sebastopola z 9go września wieczorem, sprzymierzeni jeszcze nie zajęli dymiących się gruzów, gdyż wewnątrz miasta wybuchały wciąż miny, lecz tylko weszli na szańce pierwszéj linii.

— Pismienne, szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wojennego dochodzą dopiero do 25go sierpnia, a chociaż straciły one większą część wagi po nastąpieniu tak ważnego wypadku, jak zajęcie przez sprzymierzonych, przez cały rok z wielkim wytężeniem obleganéj, południowéj połowy Sebastopola, o czem doniosły nam depesze telegraficzne,— podawać jednak musimy ważniejsze z tych wiadomości, a szczególniéj urzędowe i pismienne raporty, od obu stron nadchodzące. Opisują one to przebieg dawniejszego bombardowania i czynności na linii oblężniczéj, to znów mówią o przygotowaniach przedsiębranych przez wojska sprzymierzonych w celu przezimowania w Krymie. *Inwalid Ruski* ogłasza następujący wyjątek z przesłanego przez księcia Gorczakowa dziennika działań wojennych w Krymie od 18go do 25go sierpnia.

„Wzmocniona kanonada i bombardowanie rozpoczęte przez nieprzyjaciela w d. 17 sierpnia przeciw Sebastopolowi, trwały z niewielkiemi przerwami, do 21go t. m., od tego zaś dnia do 23go sierpnia włącznie, kanonada stopniowo słabła, chociaż dość silne bombardowanie jeszcze nie ustawało. Przez cały ciąg wspomnionego czasu oblegający, jak i poprzednio, w dzień strzelał rdzennemi strzałami do części miasta Korabelnai i zasłaniających go warowni; w nocy nieprzyjaciel rzucał znaczną ilość bomb i rac do twierdzy i na przystań. Wojna minowa prowadzona tak czynnie dni poprzedzających, prawie ustała; co się zaś tyczy robót, przeciwnik zajęty naprawą znacznych uszkodzeń, nowych podkopów nie wyprowadzał.

Szczegóły biegu oblężenia były następujące:

Dnia 18 sierpnia. Przez cały przeciąg dnia i nocy nie ustawał z obu stron najsilniejszy ogień, przez działanie bateryj nieprzyjacielskich ucierpiały najwięcéj bastyony Korniłowski i trzeci. W nocy z 18 na 19 sierpnia, mimo skoncentrowanych strzałów przeciwnika, oba bastyony zostały nader dostatecznie naprawione i o świcie również silnie odpowiadały nieprzyjacielowi, który całą noc był zajęty naprawą swych bateryj uszkodzonych.

Dnia 19 sierpnia. Kanonada oblegającego, nie ustająca do południa, następnie osłabła nieco. Przez wystrzały przeciwnika uszkodzone zostały szańce lewego skrzydła naszéj linii obronnéj: ale strzelnice rozbijane natychmiast naprawiane były, szczególniéj zaś nocami tak, iż każdego ranku warownie nasze mogły znowu rozpoczynać ogień. Oprócz tego urządzono w nich konieczne poprzecznice.

Dnia 20 sierpnia. Od świtu i do południa ogień był nader silny; około południa zaczął słabnąć, a o 5éj po południu wzmocnił się, szczególniéj przeciw bastyonowi Nr. 4. Z naszéj strony 4 i 3 bastyony oraz dwie oboczne warownie, odpowiadały przeciwnikowi z takiem powodzeniem, że bateryе jego zmuszone były umilknąć, dwie z nich (cztero i siedmio-działowa na pagórku Zielonym), zostały zdemontowane, a na trzynasto-działowéj bateryi angielskiéj zapalono kosze, a pożar ten z powodu niemożności ugaszenia go, trwał do ustania kanonady, o 8éj po południu.

D. 21 sierpnia. Kanonada i bombardowanie, szczególniéj naprzeciw przedmieścia Korabelnaja, słabsze były jak dnia poprzedzającego. O godzinie dziewiątéj wieczorem z powodu zetknięcia się placówek przed bastyonem Nr. 2, wszczęto fałszywy alarm, w skutku którego z bastyonu Nr. 2 rozpoczęto gęsty ogień. Ogień ten rozszerzył się na całym lewym krańcu naszéj linii obronnéj i trwał z obu stron przeszło godzinę. Oblegający w nocy zdołał wyprowadzić nowy półowalny przekop przed wspomnionym bastyonem.

Dnia 22 sierpnia. Ogień nieprzyjaciela był dość gęsty; odpowiadaliśmy mu z wielkiem powodzeniem. O 4éj po północy z naszych galeryi minowych przed redutą Schwartza wykonano silną eksplozyę, która uszkodziła część przekopu przeciwnika. Oblegający usiłował wyprowadzić z przekopu owalnego, przed bastyonem 2im dwa podkopy, lecz wstrzymany został naszemi celnemi strzałami. Wszystkie zrządzone w dziełach fortecznych szkody, naprawiano wedle możności.

Dnia 23 sierpnia. Nieprzyjaciel strzelał słabiéj jak dni poprzednich; roboty jego przeciw bastyonowi Nr. 2 i Korniłowa nie posunęły się naprzód, z powodu pomyślnego ognia naszéj artyleryi.

Dnia 24 sierpnia. O godzinie 5éj rano, z bastyonu Korniłowa i sąsiednich warowni rozpoczęto skoncentrowany ogień przeciw dziesięcio-działowéj bateryi, wzniesionéj przez przeciwnika poniżéj byłéj lunety kamczackiéj. Po trzech godzinach baterya ta zmuszoną została do milczenia.

Na naszém lewem skrzydle w dolinie Czarnéj nieprzyjaciel wysunął swój łańcuch przodowy w kierunku do Uzenbaszik, Urkust i Bagha. Dwa bataliony i od czternastu do szesnastu szwadronów rozlokowały się na dolinie Bajdarskiéj, niedaleko od Urkust. Na górach Fediuchina przeciwnik wykonywał jakieś roboty ziemne, a na prawo od mostu kamiennego, na r. Czernoj, wzniósł szaniec w rodzaju reduty.“

— Wiadomości z Konstantynopola i innych miejsc wybrzeży czarnomorskich sięgają do 30go sierpnia. Według nich Omer-pasza bawi ciągle w stolicy tureckiéj, i stara się przekonać swój rząd o konieczności rozpoczęcia działań wojennych nad Dunajem, żądając, aby kierunek tych działań jemu powierzono, chociaż rząd chce posłać go wraz z silnym korpusem do Anatolii, ażeby przemienił groźne dla Turcyi położenie rzeczy na azyatyckim teatrze wojennym. Dnia 6go września miał wsiąść na okręty 16,000 korpus angielsko-turecki, obozujący nad Bujukdere i popłynąć do Eupatoryi, w korpusie tym objawia się ciągle silne zbiegostwo.

Listy i dzienniki z Konstantynopola z 30go sierpnia przywiózł do Marsylii parowiec „Sinai,“ przybyły dnia 8go września. Treść ich telegrafowana z Marsylii jest następującą: *Journal de Constantinople* potwierdza wiadomość, że wkrótce posunięty zostanie nad Dunaj korpus francuzko-turecki. Achmet pasza dowodzący dziś wojskami tureckiemi w Rumelii, odjeżdża do Krymu będąc mianowany dowódzcą sił tureckich, które pozostają na tym półwyspie. Według wieści z Erzerum, które Konstantynopol obiegały, oddział wojsk rosyjskich uderzył w nocy (nie wymieniając którego dnia) na Erzerum ze strony, którą poczytywał za najsłabszą, lecz cofnął się straciwszy jenerała i 300 ludzi od strzałów kartaczowych z twierdzy. Wiadomości z Trebizondy sięgają do 24 sierpnia i mówią, że w Karsie oblężonym przez Rosyan, daje się czuć niedostatek żywności. Miane w Konstantynopolu listy z Krymu sięgały do 28go sierpnia i oprócz znanych dawniejszych wiadomości zawierały doniesienie, iż roboty oblężnicze przysunęły się w niektórych miejscach aż na 10 metrów (30 stóp) do rowów fortecznych; w skutku takiego zbliżenia, działa wieży Małachowéj nie mogły szkodzić robotnikom francuzkim pracującym pod tym bastyonem; artylerya zaś francuska zadawała wielkie straty w wojskach rosyjskich ściśniętych w tyle tego bastyonu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Z Kładowa w Czechach donosi *Bohemia*, że w d. 3 b. m. nadciągała tam z Pilzna menażerya na czterech wozach umieszczona. Jeden z wozów utknął o kamień drogowy, a przez wstrząśnienie to otwarła się jedna klatka i wyskoczył z niéj ryś. W téj chwili zwierz ten rzucił się na jednego z koni zaprzężonych, pochwycił go raz za brzuch, potem za gardło, ale koń dzielnie bronił się nogami, a ryś wreszcie wlazł na najbliższe drzewo na gościńcu. Siedział tam z kwandrans czasu, a naprzeciwległem drzewie siedział znów kto inny, drżąc cały ze strachu. Był to drogowy dozorca, który ujrzawszy, że zwierz drapieżny wyłamał się z klatki, wdrapał się na drzewo, szczęśliwy jeszcze, że rysiowi nie przyszła ochota wybrać toż samo drzewo dla siebie. Dozorca menażeryi ściągnął wreszcie rysia do klatki żywym królikiem, którego zaledwie tenże ujrzał, skoczył jednym susem z drzewa, rzucił się na królika, a tymczasem klatkę zamknięto.

— Niebawem opuści Anglię parowiec „Wye“ z narządem do pędzenia wody morskiéj. Statek ten idzie do Bałakławy i przeznaczony jest do zaopatrywania obozu angielskiego i innych okrętów w wodę do picia i gotowania. Próby robione w Spithead wykazały, iż codziennie na okręcie tym można destylować 10,000 galonów (kwart) wody, która zaprawiana stósowną ilością soli alkalicznych ma zupełnie smak wody studziennéj. Okręt ten mieści w sobie naczynia na zapas wody 300 tonów i ma nadto dostateczną ilość wężów z guttaperki dla przeprowadzenia wody na ląd lub na inne okręty.

— Temi czasy umarł znany chartysta irlandczyk Feargus O'Connor, członek parlamentu, niegdyś redaktor „Northern Star,“ który jak wiadomo dostał przed kilku laty obłąkania.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 13go września:* Metaliki 5-proc. 76. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $66\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procent 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $80\frac{1}{2}$. — dto $4\frac{1}{2}$- proc. $66\frac{3}{4}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg $113\frac{1}{8}$. — Londyn 10 kr. 55. — Paryż $130\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1100. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 13 wrześn. Bankn. aus. ż. $99\frac{1}{4}$. płacą $98\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. $110\frac{1}{4}$ płacą $109\frac{1}{2}$. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{4}$. — Imper. ż. $85\frac{2}{3}$, pł. $85\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$. — 20-franki ż. $85\frac{2}{3}$ pł. $85\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. żąd. 92 pł. $91\frac{1}{2}$. — Obligi Indemn. ż. $71\frac{3}{4}$ pł. 71.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 10 września. Jenerał Simpson donosi pod dniem 9 b. m. wieczór: Sebastopol jest w posiadaniu sprzymierzonych. Rosyanie wysadzili w powietrze swoje magazyny, zapalili miasto i opuścili w nocy i dziś rano całą południową połowę twierdzy. Wszystkie liniowe okręty spalili w nocy, wyjąwszy trzy parowce, które pływają w porcie. Most łączący oba wybrzeża przerwany.— Admirał Lyons donosi: Rosyanie zniszczyli swoje okręty liniowe w nocy.

Londyn 11 września wieczór. W téj chwili biją we wszystkie dzwony obchodząc upadek Sebastopola.

Paryż 12 września. *Monitor* dzisiejszy donosi: Jutro będzie odśpiewane *Te Deum* w kościele *Notre Dame* na podziękowanie za wzięcie Sebastopola. Cesarz, wszystkie władze i korporacye będą na tym obchodzie obecni. W teatrach przedstawienia bezpłatne. Wieczorem będzie miasto oświetlone.

Marsylia 10go września. „Jourdain“ przybyły tu, przywiózł wiadomość z Konstantynopola z 3go. Na pokładzie jego znajduje się lord Strattford de Redcliffe. *Presse d'Orient* donosi, ze Omer Pasza udał się do Warny, aby sam być przytomny przy wsiadaniu na okręty 15,000 żołnierzy. Późniéj uda się do Krymu, a następnie do Batum, gdzie zgromadzić się ma 40,000 ludzi.

Depesze wczoraj podane w treści telegrafowanéj z Paryża, powtarzamy dzisiaj dosłownie, odebrawszy *Monitora* który je ogłosił.

Paryż 10 wrześ. Minister wojny otrzymał wczoraj wieczór o 11éj godzinie następującą depeszę datowaną z Warny 9go o godz. $3\frac{1}{2}$ rano: „Szturm w południe (8go) przypuszczono do Małachowa, szańce jego i Strzałczan nad przystanią warsztatową zdobyte zostały przez naszych dzielnych żołnierzy z zadziwiającym pędem, przy okrzyku: Niech żyje Cesarz! Natychmiast staraliśmy się utwierdzić w zdobytych szańcach, co powiodło nam się w Małachowie, lecz Strzałczanu nad przystanią nie mogliśmy utrzymać pod potężnym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiéj, bijącéj do przodowego oddziału, zajmującego to umocnienie, które upaść wkrótce musi w skutku utwierdzenia się naszego w Małachowie; również upaść musi Wielki Strzałczan, którego wystający narożnik zdobyty został przez mężnych sprzymierzeńców naszych. Lecz ustąpić oni musieli podobnie jak i ze Strzałczanu nad przystanią warsztatową, przed silnym ogniem nieprzyjaciela i potężnemi jego rezerwami.

Na widok naszych orłów powiewajacych na Małachowéj, jen de Salles uderzył dwa razy na bastyon środkowy. Lecz oba ataki te nie powiodły się; wojska nasze musiały powrócić do przekopów. Straty nasze są znaczne; lecz nie mogę ich jeszcze dokładnie ocenić. Sowicie są one jednak wynagrodzone wzięciem Małachowa, czego następstwa są nieobliczone.“

Dodatek wieczorny do *Monitora* z 10go ogłasza następującą depeszę odebraną tegoż dnia o godzinie 3éj po południu. Jen. Pélissier do Ministra wojny: *Reduta Brancion* (Zielony Pagórek) *9go września godzina 3 rano.* „Korabelnaja i południowa część Sebastopola istnieć przestały. Nieprzyjaciel widząc nasze stałe utwierdzenie się (zapewne w Małachowie P. R.) postanowił opuścić twierdzę, zburzywszy poprzednio wszystkie dzieła obronne lub wysadziwszy je w powietrze. Przepędziwszy noc pośród wojsk moich, mogę zapewnić, że w Korabelnai wszystko wysadzone w powietrze, a według tego co widzieć mogłem, musi być tak samo przed lewém skrzydłem naszéj linii oblężniczéj (w właściwem mieście Sebastopolu P. R.) Wielki ten wypadek czyni wojskom naszym zaszczyt. Wkrótce zdam Waszéj Excelencyi szczegółowy raport o stratach naszych, które po tak zaciętych walkach muszą być znaczne. Jutro doniosę obszerniéj o wypadkach tego dnia wielkiego, którego honor należy po większéj części jenerałom Bosquet i Mac Mahon. Nad Czarną wszystko jest spokojne; mamy się tam na baczności.“

Indép. belge lubo nie zapewnia, donosi jednak, że w Paryżu mówią o 5ciu jenerałach francuskich rannych, inna wersya o 3ch zabitych. Chodzi także wieść również niepewna, że Rosyanie chcą opuścić północną część Sebastopola i cofać się do Perekopu. Do podobnych wiadomości dodać można, że *Morn. Post.* mówi o 2,000 Anglikach poległych.

Times pisze, że okręt o 120 działach wypływa w tych dniach do Neapolu. W obec zajścia z tem państwem, wiadomość ta ma pewne znaczenie.

Abd-el-Kader przybył do Paryża. Ma on prosić Cesarza o zmianę rezydencyi po katastrofie w Brussie.

Książę Napoleon przybył 9go wieczór do Portsmouth, gdzie prryjmowany był przez admirała Parkera.

Z Vera Cruz donoszą, że Dyktator Santa-Anna podpisał abdykacyę swoją 9 sierpnia, a 17go na parowcu angielskim udał się do Hawanny. Wojska jego połączyły się z powstańcami. Lud mexikański zniszczył 40 domów i tarzał w błocie statuę dyktatora. Delegowani ludu wybrali prezydentem jenerała Carrot na 6 miesięcy i ogłosili wolność druku.

Przyjechali od d. 12 do 13 września.

HOTEL POLLERA. Fogy Karol z Oświecimia. Metke Edward rządzca dóbr z Trzebini. Habermann żona jenerała, Specz major z żoną, Elzner z Galicyi. Kleberg Karol gosp., Spanier Karol kupiec z Wrocławia. Fastenberger półkownik ze Lwowa. Geboon Arthur z żoną, Towarnicki Jan z Wiednia. Hoppe Józef ksiądz z Marienbadu. Wojnarowski Franciszek właścic. dóbr, Rogaliński Mieczysław z Znaim. Hr. Fredro Edward Ksawery właśc. dóbr z Paryża. Flach Anna z Monachium.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wojciech Laik budowniczy z Prus. Karol Vogt budowniczy z Königshütte. Karol Borowicz porucznik z Galicyi. Hagen Ferdynand kupiec z Wrocławia. Otylia Brand z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz hr. Potulicki z Bobrku. Jan Miączyński dziedzic z Ostendy.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 315] Von der k. k. Landes-Commission für die Personalangelegenheiten der gemischten k. k. Bezirksämter im Kronlande Schlesien wird bekannt gegeben, dass zur zeitweiligen Aushilfe im Conzeptsfache bei den gemischten k. k. Bezirksämtern in Schlesien die Aufname einiger Concepts-Diurnisten erforderlich wird.

Der zur Aufname für geeignet befundenen Concepts-Diurnisten wird eine Gebür von 45 fl. CMze auf den Monat welche bei besonders eifriger und entsprechender Verwendung auf monatliche 50 fl. CMze erhöht werden kann, zugesichert.

Die Bewerber um einen derlei aushilfsweisen Conceptsdienst, haben sich entweder über die zurückgelegten juridisch-politischen Studien, oder eine mehrjährige praktische Ausbildung für einen solchen Conceptsdienst, und über ihre bisherige Verwendung und sittliches Verhalten auszuweisen, und zugleich auch anzuzeigen, ob und in welchem Grade dieselben mit einem Conceptsbeamten bei den gemischten k. k. Bezirksämtern in Schlesien verwandt oder verschwägert sind.

Die Bewerbungsgesuche sind längstens bis 30 September 1855 bei dieser k. k. Landeskommission einzubringen. — Troppau am 5. September 1855. (1089-3)

(1091) **Lizitations-Ankündigung.** (3)

[N. 27,928.] Vom Magistrate der k. Haupstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntnitss gebracht, dass zur wegen Sicherstellung der Bespeisung der Kranken im Kazimierzer-Judenspital auf die Zeit von 1ten November 1855 bis 31ten Oktober 1856 am 24 September 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Das Vadium beträgt: 150 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Licitazionsbedingnisse können im Bureau des I. Magistraats Departaments eingesehen werden.

Krakau am 4. September 1855.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat Król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy artykułów żywności dla chorych szpitala starozakonnych na Kazimierzu na czas od 1go listopada 1855 r. do 31go października 1856 odbędzie się w dniu 24go września 1855 r. w gmachu Magistratu w biórze Igo departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Vadium wynosi 150 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze Igo departamentu.

Kraków dnia 4 września 1855 r.

(1073) **Edict.** (3)

[N. 3004.] Markus Kupfermann in Przeworsk Rzeszower Kreises gebürtig, mosaischer Religion, der sich in der Moldau zu Jassy unbefugt aufhält, wird hiemit aufgefordert, binnen der verfänglichen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes zu berechnenden dreimonatlichen Frist in seine Heimath zurückkehren und sich wegen der ungesetzlichen Abwesenheit zu rechtfertigen, widrigens gegen denselben das weitere Verfahren im Sinne des Auswanderungspatentes vom Jahre 1832 gepflogen werden wird.

Von k. k. Kreisbehörde.

Rzeszów den 20ten August 1855.

(1101) **Cirkulare**

an sämmtliche Dominien und Magistrate.

[N. 13,507.] Von Seite der Bochniaer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Sicherstellung des Bedarfs an Leinwandssorten für die Wiśniczer k. k. Strafanstalt auf das V. J. 1856 eine Licitation am 4. Oktober 1855 in der Kreisamtskanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird. Sollte diese Lizitation umgünstig ausfallen, so wird eine 2te auf den 10ten Oktober und die 3te am 16ten Oktober l. J. abgehalten.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Lizitationsbedingnisse am gedachten Licitationstage hierorts bekannt gegeben werden.

Bochnia den 6. September 1855.

C. K. NOTARYUSZ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zawiadamia publiczność, iż dnia 17go września i dalszych r. b. w sklepie w Sukiennicach sprzedane będą przez publiczną licytacyą ruchomości w spadku po ś. p. Józefie Kautym kupcu i obywatelu pozostałe, inwentarzem urzędowym objęte, mianowicie: towary korzenne, wina, suknie, bielizna, pościel, meble, naczynia metalowe, szkło, porcelana, fajans, srebra i kosztowności, za gotową monetę, w skutek uchwały rady familijnéj, przez c. k. Trybunał zatwierdzonéj.

Kraków dnia 9 września 1855 roku.

(1103-1-3) Marcin Strzelbicki not. publ.

(1053) C. K. SĄD POKOJU (1-3)
Okręgu III. Mogilskiego.

[N. 100.] Stósownie do art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kazimierzu i Agacie Cichym włośc. z wsi Prądnika czerwonego pozostałego z domu N. 69 i gruntu morgów 5 pod poz. 3 tab. zapisanego, ażeby z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech do spadku tego zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie pomieniony spadek zgłaszającym się; 1) Maryannie z Cichych Dudarowéj, 2) Małgorzacie Cichownie i 3) małoletnim dzieciom po niegdy Franciszku Cichym pozostałym, w imieniu których opieka działa, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 8 sierpnia 1855.

P. Slizowski. — W. Korczyński.

Obwieszczenie.

Posiadłość włościańske licz. 17 oznaczona we wsi Cholerzynie w dystr. Balice w Wiel. Ks. Krakowskiem położona, wraz z wszelkiemi zabudowaniami, ogrodem, gruntami ornemi i łąkami razem 19 morgów wynoszącemi, będzie w dniu 26 września 1855 r., to jest we środę o godzinie 11 rannéj przez publiczną licytacyą w trzechletnią dzierżawę puszczoną, w drodze exekucyi sądowéj. Czynność ta odbędzie się na gruncie zajętéj posiadłości na terminie oznaczonym.

Kraków dnia 10 września 1855 r.

(1104) Siermontowski c. k. kom. sąd.

Obwieszczenie.

Licytacya sreber ogłoszona na dzień 14 września 1855 roku odbędzie się w dniu 18 b. m. i r.

(1107-1-3) Feliks Strożecki.

Inseraty.

(1100) W tym miesiącu wyjdzie: (1-3)

KALENDARZ

dla

RODZIN KATOLICKICH
NA ROK 1856

redagowany przez

Księdza Waleryana Serwatowskiego, — księdza Zygmunta Goliana i Walerego Wielogłowskiego.

Przedmioty: 1) O Unii. — 2) Rzym. — 3) Scena w parowozie (polemiczno-humorystyczna). — 4) Dalszy ciąg podróży kommisanta dzieł katolickich. — 5) O uprawie Chinaków (nowéj roślinie zastępującéj ziemniaki). — 6) O uprawie Łubinu.

Uwaga. Drzeworytów ani żadnych ozdób niema! Cena 30 kr., — o zamówienie wczesne uprasza się.

Lekki powóz z forderdachem na płaskich resorach do sprzedania. Bliższa wiadomość w Księgarni Katolickiéj. (1099-1-3)

Rodzice lub Opiekunowie mogą dla dwóch panienek znaleść sposobność najstaranniejszego wychowania i najgruntowniejszéj edukacyi u podpisanéj, która w zawodzie guwernantki 14 lat najzaszczytniéj spędziła, oraz mogą sobie zjednać za skromnem wynagrodzeniem udzielanie nauk w języku francuskim i niemieckim niemniéj nauki muzyki na fortepianie i śpiewu. Bliższa wiadomość u p. Kopcińskiéj przy ulicy Floryańskiéj N. 511.

(1098-1-6) *Marya z Piglesów Żuławska.*

Nauczyciel muzyki.

Posiadający gruntowną znajomość téjże na fortepianie i w śpiewie, co przyznają chlubne świadectwa dyrektora i profesorów byłego konserwatoryum w Warszawie jak również z domów prywatnych z przymiotów nauczania. Życzy sobie w domu Obywatelskim w okolicy Krakowa lub Królestwie pozyskać posadę w tém powołaniu na wsi. — Wiadomość w Krakowie przy ulicy Śgo Jana Nr. 468 na drugiém piętrze wchód na prawo obok bocznego korytarza. (1095)

W drukarni zakładu nar. Ossolińskich, nakładem W. Manieckiego, opuściła prassę i jest do nabycia:

KSIĄŻKA
DO NABOŻEŃSTWA I CZYTANIA DUCHOWNEGO

pod tytułem:

DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO.

Za aprobacyą Zwierzchności duchownéj Archid. lwow. obrz. łac.

Dziełko to może zastąpić kilkanaście innych książek, ponieważ to co w kilkunastu książkach trzeba szukać porozrzucaném, znajduje się w téj jednéj najtroskliwiéj zebrane, tak że każdego życzeniom odpowiada; podzielone jest na cztery części, w których zawierają się:

Nauki o cnocie. — Nauki o pobożności. — Nauki o życiu dziennem cnotliwego i pobożnego chrześcianina. — Nabożeństwa w domu bożym. — Nauki i modlitwy przy przyjęciu śś. Sakramentów. — Nabożeństwa na wszystkie święta Pańskie w przeciągu całego roku kościelnego przypadające. — Nabożeństwa do N. P. Maryi, Matki Bożéj, podług Jéj świąt w przeciągu całego roku. — Nabożeństwa do Świętych Pańskich porządkiem ułożone, jako to: Do śś. Apostołów, do śś. Męczenników, do śś. Wyznawców, Patronów młodzieży i t. d. — Nabożeństwa do śś. Panien. — Nabożeństwo tygodniowe, na każdy dzień w tygodniu rozłożone. — O modlitwie ustawicznéj, czyli o sposobie chwalenia Boga przez dopełnienie wierne obowiązków stanu i t. d. — Nabożeństwo nieszporne i wieczorne. — Nauki o rzeczach ostatecznych. — O nabożeństwie pogrzebowém i t. d.

Oprócz tych wszystkich nauk, modlitw, litanij, godzinek i psalmów, znajduje się samych nabożnych pieśni sto ośmdziesiąt.

Książka ta obejmuje 60 arkuszy ścisłego druku, a kosztuje (netto) w drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich u nakładcy, tylko **2 złr. m. k.** (to jest po dwa krajcary za każdy arkusz druku i papieru). — **Na papierze pięknym trwałym welin 2 złr. 30 kr. m. k.**

Biorący od razu 5 egzemplarzy otrzyma szósty bezpłatnie. Biorący od razu 10 egzemplarzy otrzyma 2 egzemplarze bezpłatnie i 3 piękne obrazki jako premia w dodatku. — Podpisany załatwia odwrotną pocztą wszelkie obstalunki; przesyła na żądanie pojedyncze egzemplarze do przejrzenia, i rozdaje każdemu gratis: Spis rzeczy téj książki, zawierający szczegółowo wszystkie nauki, modlitwy, litanije i pieśni, obejmujący arkusz ścisłego druku. — We Lwowie, dnia 8 sierpnia 1855 roku.

W. Maniecki,

(922-3-10) uprzyw. dzierżawca drukarni zakł. Ossolińskich.

Handel A. Dutkiewicza

przy ulicy Floryańskiéj N. 508 prócz oddawna posiadanéj trafiki tytoniu, znaczków listowych i stęplowych otrzymał obecnie nadto pozwolenie sprzedaży

prochu strzelniczego,

(1032) o czém niniejszém zawiadamia. (3)

Zarząd zakładów P. STEINKELLERA

zawiadamia interessowanych, iż

GIPS

palony jest do nabycia każdego czasu w składzie domu Steinkellera w przecznicy ulicy Różanéj N. 603 Gm. V. po 48 kr. centnar wag. w. (1033-4-5)



Nadszedł świeży transport winogron z winnic wiedeńskich, których dostać można po cenie umiarkowanéj na STRADOMIU obok apteki. (1082--3)



Dom murowany dwupiętrowy przy najkorzystniejszym placu handlowym w przedmieściu Kleparz położony, czyniący dochodu 2700 złr. m. k. rocznie, mogący być w drugiéj połowie jeszcze domurowanym i intratę podwoić, jest z wolnéj ręki do sprzedania w stosunku na $^{10}/_{100}$ dochodu; połowa wartości pieniężnéj zostać może przy realności. Szczegółowe na listy franco objaśnienia, udziela się pod nr. 61 w gm. I. przy Małym Rynku pod adress: A. J. D. G.

(1041) (2-5)



Prawdziwych

PIÓR
AMERYKANSKICH

nadszedł transport do handlu ***Fr. Friedleina.***

(990-4-5)

Mam honor zawiadomić WW. Obywateli ziemskich, że skład mój machin rolniczych z fabryk krajowych i zagranicznych zaopatrzony został w znaczny zapas

MŁOCARŃ
cztero- i dwu-konnych,

również w różne narzędzia rolnicze, któremi się WW. Obywatelom polecam. — Rysunki i objaśnienia machin bezpłatnie żądającym udzielam.

(936-7-10) ***M. Lewiński,*** we Włocławku.

Oficyalista prywatny, kawaler, do sprawowania interesów i utrzymywania kassy prowent. w Laskowy obwodzie Bocheńskim jest potrzebnym. Bliższa wiadomość u właściciela dóbr w Libuszy, listami frankowanemi pocztą w Gorlicach. (1092-2-3)

Ein anständiges deutsches Mädchen wünscht eine Stelle als Pflegerin einer ältlichen Dame, oder als Führerin eines Hauswesens, und kann bestens empfohlen werden, Wohnhaft in der Gasse Lubicz an der Wesoła N. 198. (1088-1-10)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W sobotę dnia 15 września r. b. na otwarcie sceny: 1) Prolog. — 2) Uwertura tryumfalna C. M. Webera, 3) Deborach, dramat narodowy w 4ch aktach, przez Dr. S. H. Mosenthala.

ZABEZPIECZENIE ŻYCIA
tojest kapitału czyli pensyi

przez c. k. uprzyw. Towarzystwo

„ASSICURAZIONI GENERALI“
W TRYEŚCIE.

C. k. uprzyw. Towarzystwo zabezpieczenia „Assicurazioni Generali“, które się obok zabezpieczeń elementarnych już oddawna zabespieczeniem życia, tojest kapitału albo pensyi, i tak zwanéj Tontiny trudni, pozwala sobie zwrócić uwagę na korzyści, jakie takowe zabezpieczenie wszystkim klasom społeczeństwa nastręcza: mianowicie *owym osobom, których śmierć ukochaną rodzinę albo zupełnie albo częściowo bez środków do życia zostawićby mogła;* prócz tego *ojcom familii, ktorzy albo posag córkom założyć, albo do zajęcia się sztuką jaką lub rzemiosłem potrzebne kapitały synom przygotować zechcą;* jakoteż *tym osobom, które sobie lub komukolwiek po dojściu do pewnych lat, kiedy prawdopodobnie pomocy potrzebować będą, kapitał albo dożywotnią pensyę zabezpieczyć zechcą.*

Towarzystwo „Assicurazioni Generali“ jest w stanie, osobom w jéj zabezpieczeniach udział biorącym *takie ułatwienia i korzyści nadać, jakich żadne inne Towarzystwo zabezpieczenia przewyższyć nie potrafi,* a podpisany u którego statutów bezpłatnie dostać można, udziela najchętniéj wszelkich w tym względzie objaśnień.

Imieniem c. k. uprzyw. Towarzystwa „Assicurazioni Generali“

pełnomocny zastępca

(1021-2-20) ***J. B. Goldmann*** w Tarnowie.

GŁÓWNY SKŁAD

z Azyi saméj przywiezionego i według doświadczeń jedynie skutecznego

prawdziwego Perskiego Proszku na owady

znajduje się przy ulicy Strauchgasse Nr. 247/8 w mieście

u JANA ZACHERLA w Wiedniu.

Sklady zaś poszczególne są:

w Brodach u H. W. Kloebersa synów. w Białéj u Jas. Bergera. w Bochni u Pawła Niedzielskiego. w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza. w Krakowie u T. Goreckiego. w Jagielnicy u A. Gansa. w Kołomyi u Kajetana Rożańskiego. we Lwowie u Fryd. Schubutha. w Tarnowie u A. Beyera. (908-5-14)

MŁODZIENIEC chcący się poświęcić zawodowi farmaceutycznemu, znaleść może miejsce w aptece pod „Lwem“ na Stradomiu. (1022--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	330'''22	+ 13 4	58 6%	wpnwschod. b. słaby	pogoda z chmurami		+ 15°1	+ 3°2
„	10	330 30	+ 8 2	87 3	pnwschodni „	„			
13	6	330 09	+ 8 0	90 3	zpnzachodni słaby	pochmurno			